

CHRYSZTUS DROGĄ, PRAWDĄ I ŻYCIEM.

Archiwalna pogadanka z dnia 14 czerwca 1987 r. nadana przez O. Marcela Sokalskiego dnia 9 lipca 2017 r.

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Chrystus mówi nam, że mamy z innymi ludźmi budować wspólnotę dzieci Bożych. Dlatego też trzymajmy się mocno dłoni Chrystusa. Przyjmujemy Go ciągle na nowo jako naszą drogę, prawdę i życie. On teraz w niebie przygotowuje dla nas mieszkania. Tam nas kiedyś do siebie powoła na wieczne zamieszkanie. Dlatego nabierajmy od Niego sił. Nie szukajmy lepszych dróg, nie oglądajmy się za lepszą nauką, wiedzą, nie szukajmy lepszego życia poza Nim.

O. Kornelian Dende: Witam Was zacni Rodacy i miłe rodaczki staropolskim: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Lata temu zaproszono wybitnych, powszechnie znanych pisarzy i historyków do wydania zbiorowej pracy „Nowej Historii” – „History Rewritten”. Wśród zaproszonych były następujące sławy światowe: holenderski historyk Van Loon, francuski pisarz katolicki Franciszek Mauriec, angielski poeta, powieściopisarz, polityk i historyk Hilary Belloc i drugi angielski powieściopisarz, krytyk i eseista Gilbert Chesterton, oraz niemiecki historyk, autor popularnych biografii wielkich mężów Emil Ludwig.

Każdy z nich miał napisać jeden rozdział i odpowiedzieć na pytanie: Jakby się potoczyła historia świata,

– gdyby..... naczelny wódz skonfederowanych stanów Ameryki Północnej, generał Robert E. Lee nie przegrał bitwy pod Gettysburgiem?

– gdyby mahometańscy Maurowie nie dali się wyprzeć z Hiszpani

– gdyby Holendrzy utrzymali w swym posiadaniu wyspę Manhattan i swoje miasto New Amsterdam, które później przemianowano na Nowy Jork?

– gdyby kula zamachowca John Wilkes Booth nie trafiła prezydenta Lincolna w waszyngtońskim Ford’s Theatre?

– gdyby Napoleon uciekł Anglikom do Ameryki?

Historia operuje faktami dokonanymi, nie bawi się w domysły i przypuszczenia. Niemniej owe fikcyjne sytuacje są bardzo interesujące. Może by niewiele zmieniły dzieje świata, ale wyobraźmy sobie co by się stało, gdyby Jezus Chrystus, Bóg pod postacią człowieka, nie przyszedł na świat? Taką możliwość miał rozpracować jeden ze wspomnianych pisarzy. Byłoby to oczywiście wielką tragedią dla całej ludzkości, trudną do wyobrażenia. Chrystus zmienił bowiem oblicze świata.

Zastanówmy się dzisiaj kim jest dla nas Jezus Chrystus? Bo im bardziej Go poznamy, tym bardziej docenimy Jego przyjście i tym więcej Go pokochamy. Tytuł pogadanki brzmi: „Chrystus Drogą, Prawdą i Życiem”.

Błogosławiona szczerłość i otwartość Tomasza

Słowa Pana Jezusa nabiorą właściwego znaczenia, jeśli je umieścimy w swoim kontekście, jeżeli przypomnimy sobie okoliczności jakie im towarzyszyły. Było to w Wieczerniku w noc pożegnalną. Nazajutrz nastąpiła krwawa ofiara Jezusa na krzyżu. Uczniowie Chrystusa świadomi wielkiej nienawiści przywódców narodu żydowskiego do Mistrza, stale się łudzili, że Jezus powagą swego majestatu i cudotwórczą mocą uniknie pułapki i zawstydzi nieprzyjaciół. Chrystus zaś konsekwentnie zmierzał do wypełnienia woli Ojca, do wykonania planu zbawienia ludzkości. Parokrotnie zapowiedział im swoje odejście, i że jest ono konieczne. „Dzieci, krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale dokąd Ja idę, wy pójść nie możecie” (J 13, 33). Bolesna rozłąka wywołała na Jego usta szereg zbawiennych pouczeń, rad i przestróg, a w sercu apostołów nieokreślony lęk i przerażenie. Piotrowi Pan Jezus osobno powtarza, że tam gdzie On idzie, teraz z Nim pójść nie może. Piotr się z tym nie zgadza, gotów jest iść i życie za Niego oddać. Chrystus wprawia go w zamieszanie przepowiednią, że zanim kogut zapieje, trzy razy się Go zaprze.

Mistrz im tłumaczy, że odchodzi do Ojca, z którym stanowi jedno, aby w Jego domu przygotować im miejsce, a potem przyjdzie powtórnie i zabierze ich do siebie, aby byli tam, gdzie On jest. „Znacie drogę, dokąd Ja idę” (J 4, 1-4). Ale nie rozumieli słów o domu Ojca, a tym mniej drogi krzyża, którą obrał. W głowie mieli zamęt. Był między nimi uczeń, który nigdy nie potrafił udawać, że coś rozumie, czego w istocie nie rozumiał. Był nim Tomasz, zbyt uczciwy, szczerzy, otwarty, aby zadowolić się pobożnym, ale niejasnym powiedzeniem, Musiał mieć pewność. Swoich wątpliwości nigdy nie ukrywał i jemu to zawdzięczamy pytanie, które sprowokowało Zbawiciela do wypowiedzenia słów bardzo doniosłych dla naszego życia.

Nikt nie potrzebuje się wstydzić swych wątpliwości, bo jest świętą i błogosławioną prawdą, że ten, kto szuka, w końcu znajduje rozwiązanie.

Tomasz rzekł do Jezusa: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę”? Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą i życiem” (J 14, 5 n.).

Wypowiedź Jezusa robi na nas współczesnych ogromne wrażenie, a jakież musiało wyrzeć na Izraelitach, dla których te trzy słowa – droga, prawda i życie – stanowiły podstawowe pojęcie religii. Tym większe zrobiły na nich wrażenie, bo według słów Jezusa, wszystkie trzy się w Nim w pełni spełniają.

Chrystus Drogą

Słowo „droga” pojawiało się często na ustach Żydów. Oznaczało bowiem trzymanie się w życiu pewnych zasad moralnych i stylu postępowania. Mojżesz przykazywał Izraelitom: „Idźcie dokładnie drogą wyznaczoną wam przez Pana Boga... Nie zbaczajcie ani w prawo, ani w lewo” (Pwt 5, 32 n.). W obawie, że po jego śmierci sprzeniewierzą się Bogu i „odstąpią od drogi” Pańskiej (Pwt 31, 29), zwołał wszystkich i rzekł:

„Kładę dziś przed wami życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Nakazuję wam miłować Pana Boga i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy... Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie życie! Miłujcie Pana Boga, słuchajcie Jego głosu, Ignijcie do Niego, bo w Nim jest wasze życie” (Pwt 30, 15-20).

Prorok Izajasz zapewnił ich, że głos Boży będzie im w drodze towarzyszył, mówiąc: „To jest droga, idźcie nią” (30, 21). W świecie Nowego Przymierza ta Droga Królewska będzie nazwana „Drogą Świętości”, na której nikt nie zginie, choćby był najprostszym człowiekiem (por. Iz 35, 8). Izraelici prosili Boga o lepsze poznanie Jego drogi, mówiąc za Psalmistą: „Panie, naucz nas Twojej drogi” (27, 11).

A oto pojawił się Zbawiciel, który rzekł ludziom: „Ja jestem Drogą”. Niech wyjaśni nam to przykład. Jesteśmy w Nowym Jorku i pytamy przechodnia jaką drogą dotrzeć do gmachu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Mówi nam: „Proszę iść dalej tą ulicą aż do świateł, przy których trzeba skrócić w lewo. Trzy bloki dalej skrócić w prawo. Dojdzie pan do placu, przy którym stoi kościół. Za kościołem należy skrócić w prawo. Po przecięciu czterech ulic wyjdzie pan na szeroką Avenue, która zaprowadzi do celu”. Kto taką informację zapamięta? Komu się nie zakręci w głowie? Przypuśćmy jednak, że przechodzień uprzejmy orientuje się, jak człowiekowi obcemu trudno poruszać się w wielkim mieście, więc powie: „Ja zaprowadzę”. Osoba ta jest dla nas drogą. Podobnie czyni Chrystus. On nie tylko daje nam wskazówki jak dostać się do Królestwa niebieskiego, lecz bierze każdego z nas za rękę i bezpiecznie prowadzi, dodaje otuchy. Tak czyni każdego dnia. On sam jest dla nas Drogą.

Chrystus Prawdą

Co znaczą dalsze słowa Pana Jezusa: „Ja jestem Prawdą”?

Starożytna wspólnota w Qumran nad Morzem Martwym posługiwała się „Podręcznikiem dyscypliny zakonnej”, w której czytamy: „Jedynie przez duchowe poznanie prawdy Bożej człowiek potrafi wyprostować drogi swego życia”. Świadom tej nauki psalmista modlił się: „Naucz mnie, Panie, Twojej drogi, abym postępował według Twojej prawdy” (86, 11). Prawda Boża, to coś więcej niż prawda uczonych. To prawda, która uzdalnia człowieka do prowadzenia dobrego, świętego, wartościowego życia. W tym wypadku prawda i dobro to jedno i to samo. Słowa Chrystusa: „Ja jestem Prawdą” znaczą, że Jezus jest wcielonym Dobrem i wzorem dla nas. Wielu ludzi mówi prawdę, lecz nikt nie jest uosobieniem prawdy; prawda przez nich wypowiedzana nie zawsze zgadza się z ich postępowaniem. Astronom, matematyk, fizyk, literat uczą prawd w dziedzinach swych umiejętności, lecz ich własne życie może być zakłamane, fałszywe, niezgodne z Prawdą Bożą. Zafałszowanie życia ostro rzuca się w oczy, gdy ktoś z obowiązku ma mówić prawdę, a postępuje wbrew temu co głosi. Przywódcy polityczni, a szczególnie religijni, rodzice, wychowawcy, dziennikarze, kapłani, historycy mają szczególną odpowiedzialność za prawdę.

Cudzołóżnik nie nauczy czystości, chciwiec nie nauczy cnoty dobroczynności, zarozumialec i pyszałek nie ukaże piękna pokory, złośnik nie nauczy pogody ducha, zgorzknialec i mściwiec miłości. Wychowanie nie odniesie skutku, jeśli życie osobiste nie pokrywa się z głoszonymi zasadami. Tylko Jezus jest wcieloną, żywotną Prawdą. Święty Jan Ewangelista mówi: „Jeżeli mówimy, że mamy z Chrystusem współuczestnictwo, a chodzimy w ciemności grzechu, kłamujemy i nie postępujemy zgodnie z prawdą” (J 1, 6).

Chrystus Życiem

A co znaczy: „Ja jestem Życiem”?

Nad grobem Łazarza Chrystus powiedział do Marty: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11, 25 n.). Życie można rozpatrywać w dwojaki sposób: jako życie fizyczne, a więc doczesne i życie duchowe – wieczne. W obu wypadkach źródłem życia jest Chrystus. Święty Jan pisze w swej Ewangelii o stworzeniu świata: „Wszystko przez Niego się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W Nim było życie, a życie było światłością ludzi” (J 1, 3 n.).

Chrystus jest również źródłem życia wiecznego. Człowiek nieszczęśliwy na ziemi nie chce przedłużenia nieszczęścia, przekleństwa i piekła, ale tym bardziej pragnie życia wiecznego, podobnego do życia Bożego, przebóstwionego, szczęśliwego. Chrystus jest mostem, który łączy oba światy – ziemię, dolinę płaczu i – niebo, krainę szczęścia. W tym sensie należy rozumieć słowa Pana Jezusa: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6).

Co dokonuje w nas życie Boże uzmysłowmy sobie przez podobieństwo. Kto doświadczył miłości wie, że w obecności kochającej osoby życie jego nabiera nowej wartości, nowej mocy, żywotności i staje się promienne, radosne. To, co ktoś przez swą miłość czyni dla nas na czysto ludzkiej płaszczyźnie, to czyni dla nas Chrystus w świecie Bożym. W Jego obecności, zwłaszcza gdy przyjmuje nas w Eucharystii, życie nasze zostaje podniesione do stanu nadprzyrodzonego, uczestniczymy w życiu Boga.

Zakończę słowami świętego Tomasza z Akwinu. Święty Tomasz wyjaśniając słowa Chrystusa: Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem, powiedział: „Bez drogi nikt nie może puścić się w podróż. Bez prawdy Chrystusa, żadna prawda nie może być poznana. Bez życia Chrystusowego, życie nie jest życiem”.

Na koniec zwróćmy się do Chrystusa słowami modlitwy Erazmusa z Rotterdamu:

„Panie Jezu Chryste, który jesteś Drogą, prosimy Cię, nie dopuść, byśmy mieli zejść na manowce i oddalić się od Ciebie; który jesteś Prawdą, spraw, abyśmy nie przestali Ci ufać i wierzyć; który jesteś Życiem pozwól, aby nasze serce nie spoczęło w żadnym stworzeniu, a tylko w Tobie. Naucz nas, przez Ducha Świętego, w co mamy wierzyć, co czynić, gdzie szukać odpocznienia”.

Jakież szczęśliwy jest los ludzkości, w której historię wkroczył Jezus Chrystus. Przyszedł na świat i objawił nam, że jest Drogą, Prawdą i Życiem. Nie jesteśmy już podobni do zbłąkanych owiec. Chrystus wyprowadzi nas z zamętu przeróżnych ideologii, kłamstw, fałszu i półprawd. W Chrystusie życie ma nowy sens, bo prowadzi do szczęścia, szczęścia bez granic, szczęścia wiecznego.